

Julia Nowak

Kraków

 <https://orcid.org/0009-0009-7826-2178>

Letni obóz w lesie jako cel i narzędzie metody harcerskiej

Słowa kluczowe:

harcerstwo, wypoczynek, nauka, przyroda, las, przejście

Niniejszy tekst wykorzystuje fragmenty mojej pracy magisterskiej obronionej w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego w roku 2023. Praca została napisana pod kierunkiem dr hab. Patrycji Trzeszczyńskiej, prof. UJ i obroniona 3 lipca 2023 r. W 2024 r. otrzymała wyróżnienie w Konkursie im. O. Fietkiewicza.

Wstęp

Właśnie mija 118 lat od legendarnego obozu na wyspie Brownsea. To wydarzenie było katalizatorem dla skautingu i polskiego harcerstwa. Oczywiście, zarówno skauting jak i harcerstwo nigdy nie miały opierać się wyłącznie na wakacyjnych długotrwałych wyjazdach. Głównym założeniem była codzienna, często żmudna praca nad samym sobą i otaczającym nas światem. Mimo to letni obóz zawsze był zarówno celem, jak i narzędziem metody harcerskiej, o czym chcę napisać w tym artykule. Aby przedstawić to zagadnienie, skupię się na relacji łączącej harcerzy z przyrodą.

Niniejszy tekst wykorzystuje fragmenty mojej pracy magisterskiej obronionej w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego w roku 2023. Artykuł jest jednak interpretacją pewnych wątków i przedstawieniem ich w głównym świetle, nie jest zaś streszczeniem całości pracy. Głównym przesłaniem mojej pracy magisterskiej „Nauka poszła w las, czyli o edukacji przyrodniczej w organizacjach edukacyjno-wychowawczych o profilu przyrodniczym” była analiza wpływu wyobrażeń społecznych związanych z przyrodą na działania edukacyjno-wychowawcze instytucji o profilu przyrodniczym. To bardzo szeroki temat, z tego powodu postanowiłam skupić się na jednym z najciekawszych wątków, czyli na tym, jaką rolę w tych wyobrażeniach zajmuje i pełni letni obóz harcerski w lesie.

Praca dyplomowa, na podstawie której opieram ten esej, powstała dzięki badaniom prowadzonym od lipca 2022 r. do czerwca 2023 r. Jednym, lecz nie jedynym terenem badawczym było harcerstwo. W ramach obserwacji uczestniczącej współuczestniczyłam

w zbiorce zanonimizowanej dla celów tekstu drużyny harcerek, do której lata temu należałam. Była to drużyna pochodząca z miasta, do której należy około 30 nastoletnich harcerek (jedyną osobą trochę starszą jest instruktorka drużynowa). Jednym z moich głównych założeń dotyczących współpracy między mną a harcerkami było zanonimizowanie dokładniejszych informacji, które mogłyby jednoznacznie wykazać z samej lektury tekstu, jaka jest to drużyna. Złamanie tej obietnicy byłoby niezgodne z etyką badawczą. Wszystkie informacje podane zarówno w tym artykule, jak i w mojej pracy magisterskiej opowiadają o wydarzeniach, jakie mogłyby (potencjalnie) wydarzyć się w każdej drużynie harcerek. Całość pracy magisterskiej została też zaakceptowana przez drużynową tej drużyny, a jej członkinie będą w dalszej części pracy nazywane współpracowniczkami terenowymi, ponieważ to dzięki nim powstała zarówno praca dyplomowa, jak i ten artykuł.

Choć nie było to moim celem samym w sobie, jednak mój „harcerski” teren badawczy jest mocno sfeminizowany. Wszystkie osoby, które towarzyszyły mi w tym procesie, są dziewczętami i kobietami. Z tego powodu artykuł stworzony jest z perspektywy kobiet i skupia się na doświadczeniach kobiet. Ten fakt jest bardzo istotny z merytorycznego punktu widzenia. W Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej istnieje podział na drużyny męskie i żeńskie. To nie były badania, podczas których mogłabym spróbować wejść w rolę „neutralnego płciowo badacza”. Gdybym była mężczyzną, najprawdopodobniej odmówiono by mi możliwości badań drużyny żeńskiej i skierowano do analizy drużyn męskich. A gdybym chciała, będąc kobietą, badać drużyny męskie, to także takie możliwości byłyby znacznie ograniczone¹. Nie uważam równocześnie, aby doświadczenia harcerzy z męskich drużyn były znacząco inne, a równocześnie jest bardzo mała ilość literatury naukowej, która mówi o polskich harcerkach, więc w wielu momentach będę odnosić się zbiorowo do harcerstwa męskiego i żeńskiego. W tym samym czasie według antropologii kulturowej płeć zawsze (w mniejszym lub większym stopniu) wpływa na nasze życie², więc nie chcę też sugerować, że płeć tutaj nic nie zmienia, ponieważ np. fragment artykułu dotyczący wspólnych „wycieczek” do latryny byłby zapewne inny, gdybym ja i moje współpracowniczki terenowe były mężczyznami.

Podczas badań do mojej pracy magisterskiej zostały użyte następujące metody badawcze: obserwacja uczestnicząca, podczas której współuczestniczyłam w życiu drużyny, czyli moich współpracowniczek terenowych, m.in. na zbiorce i innych wydarzeniach. Obserwacja uczestnicząca to jedna z najważniejszych metod pozyskiwania danych badawczych w antropologii kulturowej. Mówiąc prostymi słowami – polega to na wspólnym przebywaniu z osobami, które były podmiotem analizy³. Poprzez takie współuczestniczenie w czyimś życiu można się wiele dowiedzieć o jej/jego motywacjach, działaniach

1 Nie postrzegam tego jako znaczący minus. Jestem zwolennikiem spojrzenia, mówiącego, że płeć badacza – ułatwienia i utrudnienia z tym związane, może dać dodatkową głębszą perspektywę. C. Mukhopadhyay, T. Blumenfeld, S. Harper, A. Gondek 2020. *Gender and Sexuality, Perspectives. An Open Invitation to Cultural Anthropology*, red.: N. Brown, T. McIlwraith, L. Tubelle de González, Arlington 2020, s. 268.

2 H. Moore, *Co się stało kobietom i mężczyznom? Płeć kulturowa i inne kryzysy w antropologii*, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*, red. M. Kempny, E. Nowicka, Warszawa 2004, s. 419.

3 Przykłady z mojej dotychczasowej pracy naukowej. Podczas różnych obserwacji m.in. pilnowałam grupy przedszkolaków, patrzyłam na pracę pracowniczki kawiarenki uniwersyteckiej, pomagałam prowadzić zajęcia plastyczne. Każde z tych wydarzeń, niezależnie w jakiej roli się znajdowałam, dało mi wiele różnorodnych danych terenowych.

czy relacjach z otoczeniem. Prowadziłam z harcerkami także wywiady pół ustrukturyzowane. Poprzez analizę danych zastanych (strony internetowe, książki, artykuły) poddałam refleksji badawczej różne materiały dotyczące innych środowisk harcerskich – szczeptów, hufców z różnych organizacji, ze szczególnym naciskiem na Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej. Tekst osadzony był w nurcie antropologii środowiskowej, która skupia się na analizie relacji łączącej ludzi z przyrodą.

Wspomniałam już, że w tym artykule skupiam się na Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej (w tekście poniżej będę zapisywać tę nazwę skrótem ZHR). Jest to jedna z kilkunastu⁴ organizacji harcerskich. W kontekście tego tekstu najważniejszymi cechami ZHR jest podział na płeć i osobne struktury męskie i żeńskie (w przeciwieństwie do np. Związku Harcerstwa Polskiego, gdzie są także drużyny koedukacyjne) oraz dość duży nacisk na przebywanie w przyrodzie. Do tych badań wybrałam właśnie ZHR, ponieważ przez wiele lat byłam aktywną członkinią tej organizacji. Choć od lat nie mam aktywnej roli w strukturze, to moje wspomnienia i moja wiedza na temat harcerstwa pozyskiwana przez tak długi czas pozwoliły mi na znacznie głębsze podejście do tematu.

Pozyskane w terenie dane etnograficzne i literatura przedmiotu sprawiły, że nie mogłam pominąć tematu obozu harcerskiego, choć nie uczestniczyłam w nim podczas aktywnej fazy badań. W wielu obozach uczestniczyłam wcześniej. Nie przeprowadziłam obserwacji podczas trwania obozu z powodów etycznych, dla badacza – antropologa bardzo ważnych. Każdy obóz ma określony plan działania, wynikający z wcześniejszej pracy drużyny. Osoba z zewnątrz, która miałaby obserwować i uczestniczyć w (nie)codziennym życiu harcerki byłaby utrudnieniem. W pracy wykorzystałam materiał badawczy związany z analizą doświadczeń wspólnych z moimi współpracowniczkami terenowymi. Podczas wywiadów wspólnie analizowałyśmy nasze harcerskie doświadczenia, porównując, co je łączy, a co dzieli. Biorąc pod uwagę, że omawiam moją dawną drużynę harcerską, to w wielu dawnych obozach sama uczestniczyłam z moimi współpracowniczkami, więc opieram się także na moich dawnych wspomnieniach. W pracy jednak zostało przeanalizowane nie to, co ja uważam za najbardziej istotne, tylko co było ważne dla moich współpracowniczek terenowych podczas wywiadów. A to właśnie ich spostrzeżenia, ich wspomnienia, ich przemyślenia są istotą badań antropologicznych. Także z tego powodu w artykule znajdują się opisy wydarzeń z obozów zarówno z okresu badań, czyli roku 2022, ale także sprzed kilku czy kilkunastu lat. Antropologia kulturowa nie skupia się tylko i wyłącznie na „teraźniejszości” lub „przeszłości”, tylko uznaje obie te płaszczyzny czasowe jako kontekst pewnych wydarzeń.

Warto dla lepszego odbioru tekstu przedstawić, jak zazwyczaj wyglądają letnie obozy ZHR. Często trwają trzy–cztery tygodnie. Odbývają się w środku rozległego lasu, a w moim środowisku harcerskim zawsze również nad jeziorem. Część harcerzy przyjeżdża wcześniej, aby przygotować kuchnię polową i namioty – łazienki, żeby pozostali uczestnicy mogli z nich skorzystać już po przyjeździe. Harcerze i harcerki sami rozstawiają namioty, a potem z żerde, sznurków, gwoździ itp. wykonują pionierkę – prycze, półki,

4 Wliczając w to organizacje lokalne i poza granicami kraju.

suszarkę do ubrań, maszt itp. Należy podkreślić, że nie ma tam żadnych murowanych budynków czy żadnego stałego zaplecza. Podczas deszczu, złej pogody – całe życie obozowe przebiega w namiotach. Wyjątkiem są oczywiście ewakuacje w skrajnie niebezpiecznych sytuacjach. Dla prawidłowego odczytania mojego tekstu warto podkreślić, że nie każda sytuacja podana w artykule mogłaby wydarzyć się w każdym środowisku ZHR. Niektóre z opisywanych wydarzeń odbyły się nawet ponad 10 lat temu, więc nawet analizowane przeze mnie drużyny czy szczepy mogły niektóre elementy w swoich obozach zmienić⁵.

Obóz jako koniec roku harcerskiego i zapowiedź nowego

Analizę zagadnienia zacznę od kilku pytań – dlaczego akcja „harcerskich” książek, takich jak: *Pięć zielonych* Pawła Wieczorka, *Czarne Stopy* Seweryny Szmaglewskiej, *Z pamiętnika drużynowej* Jadwigi Burskiej, *Rzeka* Ewy Grodeckiej czy lektura szkolna *Kamienie na szaniec* Aleksandra Kamińskiego rozpoczynają się lub kończą na obozie harcerskim? Odpowiedź jest dość prosta. To właśnie obóz jest kulminacyjnym okresem działania drużyny i środowiska⁶, i czasem bardzo intensywnym. W tym momencie członkowie ruchu mogą jak najbardziej skupić na uczestniczeniu, byciu „każdym zmysłem” w harcerstwie. Ale dlaczego tak często spędzamy te kilka tygodni w lesie? Czy nie moglibyśmy spędzić tego czasu w przytulnym hostelu?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy skupić się na innym zagadnieniu – co łączy wszystkie lub prawie wszystkie organizacje harcerskie w Polsce? To, że choć Prawo Harcerskie różni się nieznacznie w każdej z organizacji harcerskich, to w prawie każdym znajduje się podobny punkt: (w różnych formach językowych, jednak tym samym znaczeniu), który zazwyczaj brzmi „Harcerz/Harcerka miłuje przyrodę i stara się ją poznać”. Oznacza to, że najprawdopodobniej każdy polski harcerz (lub harcerka) jest zobowiązany do utrzymywania bliskiej i emocjonalnej relacji z przyrodą – co tworzy u nich szereg wyobrażeń społecznych związanych z naturą.

O edukacji przyrodniczej w harcerskim wychowaniu obywatelskim

W ruchu harcerskim wszystko ma mieć sens i czemuś służyć. Pomaga nam w tym metoda harcerska, która „jest prostym, spójnym i konkretnym sposobem praktycznej realizacji harcerskiego wychowania. Określa ona sposób zmierzania do celów harcerskiej pracy, wyznacza zasady działania instruktorów i całej organizacji, decyduje o sposobie realizacji programu. Metoda harcerska opiera się o konsekwentnie wynikające z siebie i wzajemnie powiązane elementy”⁸. W jaki więc sposób – za przykład podając ZHR –

5 Każdy cytat z anglojęzycznego źródła jest własnym tłumaczeniem, a ich sens nie został zmieniony. Osoby, które chciałby się mocniej zagłębić w temat, chciałabym poinformować, że każde anglojęzyczne źródło jest za darmo dostępne internetowo.

6 E. Grodecka, *Rzeka. Opowieść o życiu harcerek w 1934 roku*, Warszawa 1998.

7 Nie chcę tutaj zasugerować, że harcerskie akcje letnie, które nie są obozami w lesie, są czymś „mniej harcerskim”. Każda organizacja czy środowisko mają własne potrzeby i możliwości. Celem artykułu jest pochylenie się nad zagadnieniem obozu w inny niż zazwyczaj sposób.

8 Podstawowe zasady ZHR 2006.

przyroda może być elementem metody harcerskiej? Według statutu „związek realizuje swoje cele przez: [...] d) turystykę, krajoznawstwo oraz organizację wypoczynku dzieci i młodzieży, e) zadania w zakresie ochrony przyrody i ekologii”⁹. Krajoznawstwo i ochrona przyrody mogą służyć jako środek prowadzący do nadrzędnego celu – rozwoju młodego człowieka. W dokumencie „Podstawowe zasady wychowania harcerskiego w ZHR” w wersji z 2006 r. kilkakrotnie zwraca się uwagę na edukację przyrodniczą, jednym ze środków służących realizacji metody harcerskiej jest „wychowanie w oparciu o przyrodę [...] obserwacja środowiska naturalnego, wytwarzanie emocjonalnego stosunku do jego różnorodnych przejawów, ułatwia wprowadzenie w pracy wychowawczej właściwego budowania relacji młodego człowieka ze światem i rozłożenia akcentów w tworzeniu systemu wartości”. Logicznymi konsekwencjami są więzy łączące harcerstwo i przyrodę jako źródło nauki wartości. „Potrzeba bliskości przyrody sięga głębiej – pomaga człowiekowi otoczonemu wytworami cywilizacji odkrywać zatracone poczucie więzi ze światem, pozwala lepiej zrozumieć miejsce człowieka w świecie”¹⁰. W artykule przedstawiłam już wagę obozów w działalności harcerskiej (jako cel i katalizator wydarzeń), jak i rolę przyrody w metodyce (może nas wiele nauczyć). Czas to połączyć, więc skoro „harcerstwo dzieje się na łonie natury, w naturalnym dla człowieka miejscu”¹¹, to dlaczego, aby tę przyrodę poznawać, aż tak bardzo oddalamy się od naszego miejsca zamieszkania. Skoro naturę lub przyrodę można znaleźć nawet w dużym mieście, jak np. Park Jordana w Krakowie, Łazienki Królewskie w Warszawie czy Park Baden-Powella w Łodzi, to dlaczego na tym nie poprzestajemy?

Co ma wspólnego próg z obozem harcerskim?

Obozy (a zwłaszcza harcerskie obozy leśne) spełniają wiele cech sfery liminalnej. Wyjazd na obóz jest nie tylko oddaleniem się od swoich domów, ale także codziennych problemów czy zainteresowań. Wiele wyjazdów w plener (outdoor) spełnia cechy rytuału przejścia. „Pierwszy etap oddziela wtajemniczonego od jej/jego roli w społeczności. To oddzielenie może nastąpić symbolicznie, fizycznie lub emocjonalnie”¹². W następnej kolejności występuje stan przejściowy (liminalny/progowy), a po nim reinkorporacja. Podczas ostatniego etapu inicjowany powraca do społeczności, gotowy do przyjęcia nowych ról i obowiązków¹³. W tym artykule skupiam się na środkowym etapie, związanym z liminalnością. Liminalność to „stan bycia «pomiędzy» lub «na marginesie» ról społecznych, zwłaszcza «w przejściu» (jak podczas obrzędu przejścia) od jednej roli społecznej do innej”^{14 15}.

9 Statut ZHR z 2021 r.

10 Podstawowe zasady ZHR 2006.

11 A. Wysocki. *Wodzowie i wilki*, Warszawa 2015.

12 B. Bell, *The Rites of Passage and Outdoor Education: Critical Concerns for Effective Programming*, „Journal of Experiential Education” 2003, nr 26(1), s. 41–49.

13 Tamże, s. 43.

14 J. Eller, *Antropologia kulturowa. Globalne siły, lokalne światy*, Kraków 2012, s. 356.

15 Pojęcie liminalności/progowości najłatwiej wytłumaczyć i zrozumieć, wyobrażając sobie... próg. Kiedy stoimy na progu, nie jesteśmy ani w jednym pomieszczeniu, ani w drugim.

Zachwianie „codziennym” stanem było jednym z celów Roberta Baden-Powella. Według twórcy skautingu obozy miały być specjalnym czasem, który powinien skautki „uczynić silnymi, zaradnymi kobietami, zręcznymi i pomocnymi dla innych, silnymi zarówno w ciele, jak i w umyśle, a co więcej, uczynić je również wesołymi towarzyszками”¹⁶. Warto jednak podkreślić, że według niego umiejętności zdobyte podczas tego procesu nie mogły być pozyskane podczas nauki szkolnej, tylko poprzez „zanurzenie” w przyrodzie¹⁷. Bardziej naukowo-merytorycznym językiem można powiedzieć, iż od początku skautingu istniało założenie, według którego nauka życia w „codziennym” społeczeństwie (czasu po i w trakcie reinkorporacji) mogła zostać udoskonalona właśnie przez naukę życia na obozie wśród natury (podczas okresu liminalnego).

Powracam do idei, iż obozy harcerskie powinny odbywać się w lesie. Dodatkowo jeszcze w namiotach. Otóż najważniejszą cechą okresu przejściowego jest to, że w jego trakcie codzienne – zwyczajowe zasady zostają zachwiane. Tak właśnie jest w czasie obozu harcerskiego. Nie jest niczym dziwnym podczas obozu głośny śpiew podczas wykonywania różnych czynności czy wyścig w drodze na śniadanie. Czy sama liminalność tego okresu sprawia, że działamy i uczymy się w sposób zupełnie inny niż zazwyczaj? Z moich badań wynika, że niekoniecznie i nie zawsze.

Norma natura – kultura

W przypadku obozów harcerskich zaburzenie norm społecznych łączy się także z zaburzeniem norm natura – kultura. Analiza wielości znaczeń i zagadnień związanych z tym podziałem była głównym tematem mojej pracy magisterskiej, lecz na potrzeby artykułu przedstawię ten temat w o wiele bardziej skondensowany sposób.

Przyroda lub natura mogą wydawać się pozornie obiektywnymi zbiorami bytów pozaludzkich, które wpływają na ludzi tylko podczas przebywania w krajobrazie pozaludzkim. Mówiąc prościej, będąc w mieście pełnym ludzi i budynków przez nich stworzonych, zazwyczaj nie myślimy, że jesteśmy w otoczeniu przyrody. Niemniej jednak nie jest to spojrzenie uniwersalne, tylko związane z naszą europejską kulturą oraz dychotomicznym podziałem natura – kultura. W języku polskim „natura” jest zarówno synonimem „przyrody”, jak i antonimem „kultury”. Żyjąc w „nowoczesnym świecie”, często jesteśmy świadkami promocji puryfikacji, oczyszczania pojęć – dychotomii między naturą a kulturą¹⁸. Łączenie natury i kultury lub ich krzyżowanie staje się czymś kojarzonym z przednowoczesnością, czymś „nierozwiniętym”¹⁹. Jest to jednak oczywiście teza zbyt prosta i ogólna. „Kulturę” utożsamia się często z całym ludzkim artefaktem, a «naturę» ze środowiskiem zewnętrznym, czyli kultura i natura są odróżniane od siebie, jak gdyby były to dwie odrębne sfery rzeczywistości^{20 21}.

16 R. Baden-Powell, *Scouting For Girls Adapted From Girl Guiding*, New York 1918, s. 51.

17 Tamże, s. 57–62.

18 B. Latour, *Nigdy nie byliśmy nowoczesni*, Warszawa, s. 22–23.

19 Tamże, s. 22–23.

20 Y. Haila, *Beyond the Nature-Culture Dualism*, „Biology and Philosophy”, nr 15, 2000 s. 155.

21 Byty pozaludzkie to wszelkie formy istnienia (zarówno żyjące, jak i nieżyjące) niebędące człowiekiem. Byt pozaludzki to zarówno kamień, bakteria jak i sarna.

Krótko rzecz ujmując, możemy patrzeć na podział „natura – kultura” na dwa sposoby. Pierwszy, o jakim zazwyczaj myślimy, to „natura” jako synonim „przyrody” i „kultura” jako my – ludzie, czyli coś innego. W tym dualistycznym podziale ludzie zarówno zaliczani są, jak i sami nierzadko zaliczają się do strony „kultury”. Problem polega na tym, iż w ten sposób przyroda staje się czymś „innym”²². A z tym wiąże się drugi, nawet poważniejszy podział, czyli nasza „kultura” – coś, co znamy i wydaje się nam oczywiste, a coś, co jest „inne” niezgodne z naszymi przekonaniami, czyli „niekulturalne-związane z naturą”. Może brzmieć to dość prowokacyjnie, ale nie przypadkiem mówimy „siedź jak człowiek”, czyli kulturalnie, czy „człowiek kulturalny codziennie się myje”.

Harcerstwo jest miejscem, gdzie uczymy się żyć jako „dorośli, odpowiedzialni i silni ludzie”. Innymi słowami harcerstwo pomaga w procesie socjalizacji. „Socjalizacja – [To] z antropologicznego punktu widzenia synonim enkulturacji”²³. Z kolei „Enkulturação – [To] Proces, za którego pośrednictwem jednostka uczy się kultury lub ją nabywa, zwykle będąc dzieckiem”²⁴. Antropologia kulturowa, czyli dyscyplina naukowa, stawia nacisk na to, że ludzie nie są w stanie nauczyć się „po prostu”, jak żyć w społeczeństwie. Ludzie uczą się być „dorośli i rozsądni” tylko w określonym i konkretnym miejscu i czasie, ponieważ gdzie indziej zasady mogą być zupełnie inne. Z podziałem natura – kultura łączy się to na kilka różnych sposobów. Najmłodsi w biegu historii nie zawsze byli traktowani jako pełnoprawni członkowie społeczeństwa. W końcu nie posiadali odpowiedniej kompetencji społecznej. „Brak im [dzieciom – dopisek J.N.] wiedzy «na temat». Są one «niekulturalne», bliskie natury”²⁵. Ludzie od urodzenia są otoczeni kulturą, a poprzez naukę życia w grupie, kultura zaczyna też być „w” nich²⁶. Można na to popatrzeć w jeszcze bardziej dobitny sposób, ponieważ część badaczy uważa, że ludzie są „niekompletnymi czy też niedopełnionymi zwierzętami (bytami), które uzupełniają swe braki i niedoróbki poprzez kulturę – i to nie kulturę w sensie ogólnym, lecz poprzez bardzo konkretne jej formy”²⁷. W tym świetle wyłania się teza, iż socjalizacja jest procesem, dzięki któremu ludzie przechodzą ze stanu „natury” do „kultury”.

Czy w takim razie jako „ludzie – członkowie kultury” nie żyjemy tak naprawdę w świecie przyrody, tylko czasem na nią patrzymy? Otóż nie. Po pierwsze warto przypomnieć prosty fakt biologicznej klasyfikacji – człowiek należy do królestwa zwierząt. „Człowiek jest tworem natury, a zatem rozróżnianie zjawisk natury jako «naturalnych» i zjawisk kultury jako «nienaturalnych» nie ma żadnego sensu”²⁸. Nie jest nawet pewne na poziomie biologicznym, w czym *Homo sapiens*, różni się od innych gatunków aż w tak drastyczny sposób, iż byli w stanie wytworzyć to, co uznajemy za kulturę, a co tak różni się od natury²⁹.

22 Y. Haila, *Beyond the Nature-Culture Dualism*, „Biology and Philosophy”, nr 15, 2000 s. 157.

23 J. Eller, *Antropologia kulturowa Globalne siły, lokalne światy*, Kraków 2012, s. 37.

24 Tamże, s. 37.

25 Z. Libera, *Rzyć, aby żyć*, Tarnów 1995, s. 29

26 J. Eller, dz. cyt., s. 37.

27 Geertz, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, Kraków 2005, za: J. Eller, *Antropologia kulturowa Globalne siły, lokalne światy*, Kraków 2012, s. 38.

28 Y. Haila, *Beyond the Nature-Culture Dualism*, „Biology and Philosophy”, nr 15, 2000 s. 158.

29 I. Larrauri Pertierra, *The Nature/Culture Divide: A Difference in Degree or in Kind?*, „InCirculo – Rivista di Filosofia E Culture” 2020, nr 10, s. 290–306.

Nie wchodząc w (choć bardzo ważne) kwestie filozofii duszy czy teologii, to ten punkt widzenia sprawia, że „kultura” może być określeniem całkowicie arbitralnym³⁰.

Czy jesteśmy bierni wobec zastanego świata?

Nasza socjalizacja, czyli nasza rola w świecie, nie jest czymś, wobec czego jesteśmy bezradni. Wręcz odwrotnie, ponieważ mówiąc patetycznie, codziennie „wybieramy naszą drogę”. Naukowo rzecz ujmując: „uczące się kultury jednostki nie są jedynie biernymi odbiorcami «lekcji z kultury», lecz aktywnymi wytwórcami własnej kompetencji kulturowej”³¹. Należy zauważyć, że proces socjalizacji trwa całe życie, a nawet wychowując dzieci, nie możemy być pewni, czy jest to „najlepszy” możliwy sposób³². „Człowiek w ciągu całego swojego życia poznaje i odkrywa nowe wartości i normy kulturowe, które odrzuca lub przystosowuje się do nich. Internalizacja kultury jest nieodłącznym procesem w socjalizacji”³³. Choć świat, którym jesteśmy otoczeni, jest uwikłany w konkretny system społeczny, to możemy go modyfikować i przekazywać potomkom i wychowankom w sposób, jaki wydaje się nam stosowny. To, jak bardzo jest to ważne w harcerstwie, mówi nam nawet najbardziej popularne źródło informacji, czyli Wikipedia, gdzie możemy się dowiedzieć, że harcerstwo to „polski ruch społeczny i wychowawczy/pedagogiczny, będący częścią ruchu skautowego”³⁴.

Zakreśliwszy bliżej kontekst teoretyczny, wróć teraz do zagadnienia „progowości/liminalności” leśnego obozu harcerskiego i edukacji przyrodniczej. Jak już wiemy, wyjątkowość obozu harcerskiego sprawia, że zostają zaburzone pewne codzienne normy społeczne. Wiele z tych norm jest związana z wręcz binarnym podejściem do natury i do kultury. Oczywiście, inaczej podchodzimy do tego zagadnienia w kwestii podziału „kultura – ludzie” i „natura – byty pozaludzkie”, ponieważ spędzamy w lesie większość naszego czasu, co może zachęcać do np. większego poczucia wspólnoty z otaczającym światem. Do tego zagadnienia jeszcze wrócimy, najpierw skupiając się na podziale „kultura – zachowanie zgodne z codziennymi normami”, a „natura – coś niekulturalnego”. Nie jest niczym dziwnym podczas obozu głośny śpiew towarzyszący wykonywaniu różnych czynności czy wyścig w drodze na śniadanie. Nie są też dziwne wspólne „wyprawy” do latryny czy „niemycie” się codziennie.

Symboliczne i praktyczne zadania latryny

Zacznijmy od latryn. W codziennym dojrzałym życiu nieczęsto pytamy kogoś, czy zechciałby udać się z nami do toalety, a jeśli już, to robimy to raczej tylko z najbliższymi

30 I. Larrauri Pertierra, *The Nature/Culture Divide: A Difference in Degree or in Kind?*, „InCircolo – Rivista di Filosofia E Culture” 2020, nr 10, s. 290–306.

31 J. Eller, *Antropologia kulturowa Globalne siły, lokalne światy*, Kraków 2012, s. 37.

32 Tamże, s. 37.

33 W. Welskop, *Socjalizacja odwrotna a dewaluacja autorytetu tradycjonalistycznego*, „Perspektywy edukacyjno-społeczne” 2014, nr 1, s. 37.

34 <https://pl.wikipedia.org/wiki/Harcerstwo> [dostęp z dn. 01. 09. 2025 r.].

osobami. Oczywiście, zarówno na obozie, jak i w życiu „pozaobozowym” ten „zwyczaj” dotyczy przede wszystkim kobiet. Warto w tym momencie jeszcze raz podkreślić, że artykuł pisany jest z perspektywy kobiety, a badania skupiały się na doświadczeniach harcererek. Opisywane zagadnienia w drużynach męskich lub koedukacyjnych mogą bardzo się różnić.

W czasie leśnych obozów ZHR zazwyczaj używane są latryny. Najczęściej w pierwszych chwilach trwania obozu funkcjonuje tylko jedna latryna, a uczestników może być nawet setka. Jest to oczywiście zbyt kłopotliwe rozwiązanie, więc w przeciągu kilku dni każda z drużyn (choć zazwyczaj dochodzi do współpracy dwóch – ale tej samej płci) musi z żerdzi, plandek, gwoździ i sznurka zbudować swoją własną latrynę. Może zabrzmieć to niepoważnie, ale budowanie latryny to ważna harcerska tradycja. Wizja toalety przenośnej tzw. toi toia na obozie harcerskim jest czymś obcym – dziwnym elementem „kultury” w otoczeniu natury.

Z moich badań wynika, że na obozach ZHR latryna jest miejscem spotkań, miejscem społecznym. Już sam proces budowy, czyli m.in. monotonne kopanie w ziemi dołka o głębokości trzech metrów (z którego z czasem trudno wyjść), staje się idealnym momentem do integracji, podczas którego osoby zupełnie sobie dotąd nieznane mogą po kilku godzinach stać się bliskimi sobie towarzyszami. Latryny oddalone są zazwyczaj od namiotów mieszkalnych o sto-dwieście metrów, więc dojście tam i z powrotem trwa chwilę, a otoczenie to tylko las, ciemność, brak elektryczności. Wiele osób, aby uniknąć poczucia „nudy” lub samotności, idzie tam wspólnie. Jednak najciekawszy element zaburzenia norm zwyczajowych dopiero przed nami. Przez lata (choć to już przeszłość) praktyką w niektórych środowiskach były dwa stanowiska w jednej latrynie, jednak... nie było między nimi przegrody. Choć była to świadoma decyzja osób budujących – które przecież same z nich korzystały, to dość rzadko decydowały się na wybudowanie przegród. Nawet jeśli taka zasłona z plandeki istniała, to bywała ona często odsuwana. Kilka moich współpracowniczek terenowych zaczęło na ten temat rozmawiać, śmiejąc się z niecodzienności tych zachowań. Jedna z nich powiedziała: „samemu to jakoś samotnie i smutno”.

Zazwyczaj w społeczeństwie brak prywatności w toalecie jest czymś mocno obniżającym jakość życia³⁵. Dlatego tutaj warto podkreślić pewien fakt: nawet podczas wspólnej wizyty w latrynie istniała zasada, aby nie patrzeć na „prywatne” części innych osób, a mówiąc wprost i językiem stosownym do wieku: nie podglądać. Nie pamiętam żadnej sytuacji, aby ta zasada została złamana. Poczucie zaufania do siebie nawzajem było na tyle mocne, a wręcz zostawało przez ten akt (zachowania podstaw prywatności) jeszcze bardziej pogłębione. Z kolei zaufanie jest jedną z podstaw efektywnych i skutecznych działań grupowych³⁶. Zazwyczaj korzystanie z toalety w towarzystwie innej osoby staje się wystawianiem na próbę danej relacji³⁷. A dopiero zaufanie pozwala na brak poczucia zawstydzenia czy dyskomfortu podczas wspólnego wykonywania czynności „toaletowych”.

35 S. van der Geest, *The toilet: Dignity, privacy and care of elderly people in Kwahu, Ghana*, [w:] *Ageing in Africa: Sociolinguistic and anthropological approaches*, red. S. Makoni, K. Stroeken, Aldershot 2002.

36 D. Miłaszewicz, *Zaufanie jako wartość społeczna*, „Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach” 2016, nr 259, s. 86.

37 S. van der Geest, dz. cyt., s. 241–242.

Co sprawiało, że tak absurdalna sytuacja mogła mieć miejsce? To, iż była to „tradycja” przekazywana następnym, nowym harcerkom. Choć jest ona coraz bardziej rzadka (jeśli nie zaginęła już zupełnie) jednak cały czas pozostaje w świadomości i pamięci starszych „pokoleń” aktywnych harcerek. Mimo wszystko, gdyby ten „zwyczaj” nie odbywał się w powszechnym poczuciu zaufania³⁸, mógłby powodować silny dyskomfort³⁹. Warto dodać, że podczas innych akcji i wyjazdów harcerki nie były aż tak otwarte na wspólne wizyty w toalecie. Taka obozowa otwartość na „naturę-niekulturalność” była możliwa dzięki wspólnemu zanurzeniu w „naturze – przyrodzie” podczas obozu.

Czy brudne stopy tworzą chaos społeczny?

Innym przykładem balansowania na granicach tego, co uważane jest za „naturalne”, a co „kulturalne” jest zagadnienie brudu na obozie. W życiu codziennym oczekujemy od siebie nawzajem czystości – czystego ciała i ubrania. Nie jest to nic dziwnego, ponieważ w różnych kulturach „brud” ma na ogół złe konotacje. Kojarzy się z brakiem dbania o higienę, może być przyczyną chorób⁴⁰. Według Mary Douglas z pozoru niewinny fizyczny brud ma konkretne znaczenie symboliczne, może być też brudem moralnym, metaforycznym czy duchowym – elementem zaburzającym uporządkowaną rzeczywistość. Nieporządek (z którym brud jest silnie związany) potrafi zaburzać stare „bezpieczne” struktury społeczne i tworzyć nowe, które je zastępują⁴¹. To, co uważamy za „brudne” i związana z tym symbolika może różnić się w zależności od kultury. Mary Douglas wskazuje, że to, co jest uznawane za brud, może wskazywać na to, co dokładnie jest elementem niszczącym „starą dobrą” rzeczywistość. To, co uznajemy za „brudne” (fizycznie lub metaforycznie, lub duchowo) zależy od naszej kultury⁴². Z tego powodu każda kultura (środowisko, grupa), aby zachować swoją tożsamość – swoją „całość”, to musi dbać o pozbywanie się „innego”, czyli, innymi słowy, nieporządku/brudu. Jeśli w ten sposób popatrzymy na nieporządek (jako „niebezpieczną inność”), to moralnie niepożorne, pozbywanie się brudu staje się też symbolem walki o utrzymanie pewnego stanu społecznego⁴³. Może się wydawać to dość abstrakcyjne, ale pozwolę sobie podać znany z kręgów kultury łacińskiej przykład. Gdy w Nowym Testamencie Piłat „umywa” ręce to nie tylko zmywa z nich brud, ale także odsuwa od siebie odpowiedzialność związaną ze śmiercią Jezusa, czyli w kontekście tej analizy – stara się nie zmieniać „dawnego” świata i pozostać w swojej wygodnej pozycji. Oczywiście jest to przykład znacznie oddalający się od tematyki artykułu, dodany dla lepszego odczytania tekstu.

Ale wracając do fizycznego świata harcerzy, to jak to wygląda w praktyce na leśnym obozie? Takim bez zabudowanych łazienek, tylko z namiotami „sanitarkami”, gdzie do mycia

38 D. Miłaszewicz, *Zaufanie jako wartość społeczna*, „Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach” 2016, nr 259, s. 86.

39 S. van der Geest, *The toilet: Dignity, privacy and care of elderly people in Kwahu, Ghana*, [w:] *Ageing in Africa: Sociolinguistic and anthropological approaches*, red. S. Makoni, K. Stroeken, Aldershot 2002.

40 M. Douglas, *Czystość i zmaza*, Warszawa 2007, s. 46, 71–75.

41 Tamże, s. 130.

42 Tamże, s. 77.

43 Tamże, s. 46.

należy używać wody z jeziora lub specjalnego zbiornika, mając tylko miski do dyspozycji. Otóż trudniejsze warunki obozowe i związana z nimi liminalność sprawia, że ta pozornie oczywista norma codziennej czystości zostaje zaburzona. Nagość czy brud, w sensie nawet „po prostu” niedoczyszczonych paznokci, czarnych stóp, czy nieświeżych włosów, nieczęsto stają się tematem tabu, nie do roztrząsania, bezprzedmiotowym, ponieważ czynności zmieniania ubrań na czyste lub kąpieli ciała są naturalnie utrudnione. Łatwiej i szybciej jest się przebrać w namiocie w obecności koleżanek niż szukać odosobnionego miejsca. Na obozie wodę na kąpiel trzeba samodzielnie podgrzać w piecyku na drewno, więc mycie się do stanu satysfakcjonującej czystości staje się mniej pociągającą i bardziej pracochłonną czynnością niż zazwyczaj. Doba obozowa też ma tylko 24 godziny, z nich dużą część (ponad godzinę) należałoby poświęcić na „ceremonię” kąpieli. Stąd przez wiele lat w czasie obozów nie było i nakazu, i zwyczaju codziennych kąpiei. Cytując moją koleżankę: „nie muszę się myć codziennie, to jest obóz – wszyscy jesteśmy brudni”. Oczywiście, stan bycia brudnym sam w sobie podczas obozu (okresu „niecodziennego-liminalnego”) nie był dużą atrakcją, tylko czymś mniej ważnym niż w „codziennym” życiu. Warto jednak zauważyć, że w tym świetle spojrzenie Mary Douglas opisane w poprzednim akapicie mogłoby zostać obalone. Na obozie brud fizyczny (nierozzerwalnie związany z „brudem” metaforycznym – niszczyicielem struktur społecznych) może być czymś niekoniecznie negatywnym, tylko czymś neutralnym (w końcu na obozie każdy jest brudny, to coś normalnego)⁴⁴. W tym samym czasie nie myślę, aby Mary Douglas się ze mną w pełni zgodziła. W swojej książce *Czystość i zmaza*⁴⁵ uwzględniła różne metody, w jaki sposób ludzie radzą sobie z zaburzeniami norm społecznych, jak brud, równocześnie cały czas (zazwyczaj nieświadomie) uważając je za anomalie. Być może harcerskie podejście do czystości (czyli uznania brudu za coś normalnego podczas obozu) zaliczyłaby do wytypowanej przez nią piątej metody radzenia sobie z anomaliami, w której służą one do „wzbogacenia palety sensów lub skierowania uwagi na inne wymiary istnienia”⁴⁶, czyli innymi słowami – zaakceptowanie brudu pozwala harcerzom skupić się na innych rzeczach.

Warto jeszcze raz zauważyć, że jeśli harcerze i harcerki mają dostęp do „dobrodrożejstw” cywilizacji, to zazwyczaj chętnie z nich korzystają. Nie jest też zaskakujące, że opisane przeze mnie zwyczaje powoli przechodzą do przeszłości. Coraz częściej zdarza się, że uczestnicy dostają nakaz codziennej kąpieli, a zasłona w latrynie także jest standardem. Niemniej jednak zaburzanie tych norm nigdy nie było dowodem na to, iż podział natura – kultura nie istnieje, ponieważ osoby wykonujące te czynności były świadome ich zwyczajowych i chwilowych konotacji. Porządek świata zostaje cały czas zachowany, poprzez aktywne modyfikowanie symboli i rytuałów. Warto jednak dodać, że drużyna moich współpracowniczek terenowych, w 2020 „pandemicznym” roku, musiała zorganizować i odbyć obóz w lesie w pobliżu miejsca zamieszkania. W tym miejscu nie były dozwolone „zwyczajowe” drewniane latryny – więc harcerki ominęły także sam rytuał

44 W mojej pracy magisterskiej wątek brudu był znacznie bardziej rozwinięty. Współczesne pokolenie rodziców coraz częściej pozwala dzieciom na ubrudzenie się, jeśli uważają, że działa to na korzyść ich rozwoju. Z tego powodu brud jest waloryzowany nawet nie neutralnie, ale pozytywnie.

45 M. Douglas, *Czystość i zmaza*, Warszawa 2007.

46 Tamże, s. 81.

związany z kopaniem głębokiego dołu i budowania z żerdzi latryny i codziennie musiały używać plastikowej przenośnej toalety typu toi toi. Z tego powodu część „magii” obozu została utracona. Choć niekoniecznie codziennie na swojej drodze spotykamy przenośne toalety, to jednak drewniane latryny widzimy jeszcze rzadziej, tylko na obozie. Sama budowa i utrzymanie latryny w dobrym stanie także jest zestawem pewnych umiejętności technicznych, których zdobycie samo w sobie powinno być także celem harcerstwa. Trudniejsze warunki higieniczne także są sposobem na nauczenie się większej zaradności, analizy swoich potrzeb i możliwości. Jako przykład anegdotyczny, lecz praktyczny, podam, że gdy kilka tygodni temu woda w moim mieszkaniu została wyłączona na kilka godzin, to choć nie byłam na to przygotowana, dokładnie wiedziałam, na co wystarczy mi ilość wody, jaką posiadam, i jak ją użyć. Część tej wiedzy mogła pochodzić z tzw. „życiowej” zaradności związanej bardziej z codziennym życiem. Niemniej jednak zdecydowana większość moich doświadczeń z brakiem wody (lub jej celowym niższym zużyciem – woda nie jest lekka, a trzeba ją przynieść) wiąże się z harcerstwem. Powoli zamykając temat liminalności, brudu i latryn warto zauważyć jeszcze jedną rzecz – w toi toiu nie widać spacerujących w igliwiu żuków.

Czego uczą nas obozy harcerskie?

Cykl życia obozowego – spędzanie całych dni na zewnątrz, obserwacja kolonii mrówek w drodze na i z posiłku czy zajadanie się borówkami rosnącymi nieopodal namiotu sprawia, że można odczuwać bodźce, o które trudno w gęsto upakowanych ludzkimi siedzibami miejscach. Najbardziej oczywistą zaletą jest możliwość zdobywania holistycznej wiedzy o przyrodzie i o naszych potrzebach. Część z tych informacji na co dzień nie jest dla nas bardzo istotna. Dla przykładu Robert Baden-Powell uważał, że wiedza na temat jadalnych roślin jest użyteczna. Miało to dla niego m.in. wymiar praktyczny, co żartobliwie sam skomentował: „przypuśćmy, że znalazłeś się w dżungli bez żadnego pożywienia, co często się zdarza; gdybyś nie wiedział nic o roślinach, prawdopodobnie umarłbyś z głodu lub zatrucia, nie wiedząc, które owoce lub korzenie są zdatne do spożycia, a które niebezpieczne”⁴⁷. Brzmi to może dość abstrakcyjnie, ale przecież jest to rozwijanie sprawczości młodych ludzi. W dodatku tego typu umiejętności są coraz radsze, a przecież powinny być bliskie osobom, które chcą mieć dobry kontakt z przyrodą i odnajdywać się w przyrodzie (co jak już udowodniliśmy, jest jedną z najważniejszych rzeczy w harcerstwie). Można nauczyć się tego z książek, czy na pojedynczych wyjazdach, ale nie każda wiedza przyrodnicza może być zdobyta w ten sposób.

W świecie, w którym coraz więcej czasu spędzamy z „gładkoekranową” elektroniką, mamy dostęp do coraz mniejszej ilości różnorodnych bodźców sensorycznych. Rodzi to wiele problemów zdrowotnych, zwłaszcza u dzieci, których układ nerwowy dopiero się rozwija. Coraz bardziej popularne stają się specjalne zajęcia, mające służyć zapobieganiu chorobom i zaburzeniom, spowodowanym przez takie warunki. Harcerstwo, a zwłaszcza leśne obozy, są wydarzeniem, które mogą działać w podobny, a nawet bardziej (na wielu

47 R. Baden-Powell, *Scouting For Girls Adapted From Girl Guiding*, New York 1918, s. 110.

poziomach) intensywny sposób. Przebywając kilka tygodni w lesie, mamy cały czas kontakt z przyrodą – bytem, który „stanowi bogate źródło bodźców, (przyroda) może być różnie interpretowana, postrzegana jest w kategoriach ponadmysłowych, jako miejsce magiczne, ale także jako obszar aktywności czy badań”⁴⁸. Ta różnorodność i nieprzewidywalność jest czymś, czemu trudno dorównać nawet najlepszym zajęciom o tematyce sensorycznej prowadzonym w sztucznie tworzonym środowisku.

Czy obozy były terapią sensoryczną, zanim to było modne?

Chcę też podkreślić, że nawet pojedynczy długi obóz harcerski może wnieść więcej korzyści niż kilka krótszych wyjazdów. W czasie kilkudniowych wycieczek czy nawet podczas wizyty w parku miejskim możemy uczestniczyć w zajęciach (przykład zaczerpnęłam z wywiadu z jedną z moich współpracowniczek terenowych) typu „zbadaj sosnę jak największą ilością zmysłów”. Niemniej jednak spędzanie nie tylko dni, ale tygodni w lesie sprawia, że stajemy się wyczuleni na szczegóły, które normalnie umknęłyby naszej uwadze. Momentem na obozie, kiedy zaczynamy doświadczać wszystkiego inaczej i mocniej, jest nocna warta. Taka służba rozwija oczywiście zmysł wzroku⁴⁹, ale nie tylko. Podczas nocnej warty zadaniem harcerza jest przez określoną ilość czasu pilnować obozowiska, cały czas chodząc i krążąc po jego terenie. Zazwyczaj jest to czas od niecałej godziny do dwóch. Wartę można odbywać z inną osobą, lecz wtedy trwa dwa razy dłużej. Najważniejszym założeniem takiej warty jest dyskrecja i czujność – np. latarki można używać tylko w specjalnych okolicznościach. Warty nie można „przerywać”, przez cały czas należy obchodzić teren obozu. Harcerze i harcerki czują się współodpowiedzialni za bezpieczeństwo obozu, kiedy opiekunowie śpią. Bodźce pozyskiwane podczas nocnej warty różnią się od tych dziennych – nocą można zauważyć i usłyszeć o wiele więcej niż zwykle. Przykładem nauki odczytywania takich bodźców może być fakt, że dzięki nocnym akcjom obozowych wiem, że w lipcu najciemniej jest około drugiej w nocy, a woda w jeziorze jest najcieplejsza nie w ciągu dnia, tylko nad ranem. Dzięki takim bezpośrednim doznaniom dla wszystkich zmysłów przyroda staje się „nieabstrakcyjnym” elementem życia człowieka. Według Richarda Louva „aby pomóc naprawić zerwaną więź między młodzieżą a światem przyrody, pedagodzy i my wszyscy musimy stawić czoło nieprzewidywanym konsekwencjom skupienia się na nauczaniu abstrakcji w dziedzinie nauk przyrodniczych i ścisłych”⁵⁰.

Powróć jeszcze do podziału natura – kultura. Na tym etapie tekstu jesteśmy już przekonani o więzi łączącej „kulturalnych ludzi”, w których „powstawaniu” ma pomóc harcerstwo z „naturą-przyrodą”. Ale też czy twierdzę, że harcerstwo traktuje przyrodę tylko jako dosłownie i w przenośni „narzędzie” do kreowania nowych, dojrzałych obywateli? Oczywiście, że nie. Zgodnie z tym, co napisałam wcześniej, w moich oczach człowiek jest częścią przyrody, choć o tym często zapomina. Chęć bycia nie tylko „z” przyrodą, ale też „w” przyrodzie jest w harcerstwie tak mocna, że staje się normą. Odzwierciedla się to nawet na poziomie nazewnictwa. Harcerskie puszczanie jest nie tylko synonimem

48 E. Palamer-Kabacińska, *Pedagogika przygody a harcerstwo: studium teoretyczne*, Warszawa 2021, s. 126.

49 R. Louv, *Witamina N*, Warszawa 2016, s. 53-54.

50 R. Louv, *Ostatnie dziecko lasu. Jak ocalić nasze dzieci przed zespołem deficytu natury*, Warszawa 2020, s. 170.

„przyrodoznawstwa”. Puszczanie „polega na umiejętności harmonijnego wtopienia różnych przejawów życia harcerskiego w otaczającą naturę”⁵¹.

Ludzie jako część krajobrazu

W antropologii kulturowej bardzo powszechne jest postrzeganie człowieka jako aktywnej części krajobrazu. Krajobraz nie jest stałym, obiektywnym i zewnętrznym w stosunku do człowieka bytem. Jest stałym procesem, w którym uczestniczą ludzie (ale też nie tylko ludzie)⁵². W takim spojrzeniu krajobraz nie jest tylko miejscem, w którym żyjemy, ale stanem, przez który żyjemy: „krajobraz jest nieodłączną częścią, a nawet aktorem w życiu społecznym i kulturowym ludzi, konstruowanym przez nich zarówno fizycznie, jak i symbolicznie oraz, wzajemnie, pomagającym tworzyć i rozbijać relacje i tożsamości”⁵³. Pojęcie dopełnia założenie, że krajobraz nie jest przypadkowym, niezamierzonym wynikiem działania jakichś nieokreślonych sił, ale efektem zaangażowania konkretnych ludzi. To jednostki, działając w określonych kontekstach, tworzą konkretne krajobrazy⁵⁴. Obóz harcerski jest dobrym przykładem odpowiedzialnego współtworzenia tak rozumianego krajobrazu. Krajobraz pozaludzki – czyli otaczająca nas przyroda ożywiona i nieożywiona umożliwia nam przebywanie na obozie. Drzewa mogą nas uczyć praw fizyki i inżynierii podczas wieszania hamaka, owoce rosnące na leśnych krzewach mogą pomagać nam zdobywać poczucie sprawczości, woda jeziora może pomóc nam uspokoić układ nerwowy, czy zapewnić homeostazę ciała podczas gorącego dnia, a ciepły kamień na brzegu daje nam miejsce na odpoczynek. Nawet potężna burza powalająca drzewa jest w stanie wiele nas nauczyć – umiejętności i przekonania, że nawet w czasie prawdziwej ewakuacji (a nie tylko pozorowanych ćwiczeń) umiemy sobie poradzić. Odpowiedzialne współtworzenie krajobrazu harcerze rozumieją też przez pozostawienie lasu po obozowisku w możliwie niezmiennym stanie. Rozmowa, która powtarzała się zawsze pod sam koniec obozu, kiedy wszystkie namioty zostały już złożone, a pionierka zdemontowana, prowadziła do pytania: to tu był nasz obóz? Przecież widać tylko zdeptaną ściółkę w paru miejscach...

Celem harcerstwa (jak i skautingu) zawsze było współuczestniczenie w procesie wychowania nowego pokolenia obywateli. Cytując statut ZHR: „Związek jest organizacją ideowo-wychowawczą skupiającą dzieci, młodzież i dorosłych”⁵⁵. Pozwolę sobie na stwierdzenie, że wiele osób dodałoby, że ci „wychowani” harcerze powinni być zdrowi, silni, zaradni i świadomi swoich dobrych i słabych stron. Ale nie wiem, czy aż tak wielu ludzi pomyślałoby, iż leśny obóz jest jednym z bardzo ważnych (jeśli nie niezbędnych) elementów życia środowiska. Jako gimnazjalistka w środowisku, w którym nie było innych harcerzy, bardzo często słyszałam: ale czy wy naprawdę musicie tyle tygodni spędzać w lesie? Dziś mogłabym odpowiedzieć: nie, nie musimy, jesteśmy tam, bo możemy i chcemy.

51 M. Gajdziński, *Harcerski system wychowania*, Warszawa 2012, s. 255.

52 Ł. Smyrski, *Antropologia krajobrazu – na pograniczu dyscyplin*, [w:] „Etnografia Polska” 2017, T. 61(1–2), s. 125–146.

53 P. Filippucci, *Landscape*, <https://www.anthroencyclopedia.com/entry/landscape> [dostęp: 2.09.2025 r.].

54 Ł. Smyrski, dz. cyt., s. 128.

55 Statut ZHR z 2021 r.

Letni obóz leśny pozwala harcerzom na zanurzenie się w przyrodzie. Samo (nawet jeśli krótkotrwałe) obcowanie „z” i „w” przyrodzie pozwala zdobyć wiedzę, poczuć ją sensorycznie i zdobyć praktyczne umiejętności. To bardzo dużo, ale moje badania pokazują, iż to nie wszystko. Cały kontekst obozu – długotrwały wyjazd w warunki dalekie od nie tylko all inclusive, ale także tych ze zwykłych obozów komercyjnych, pozwala na balansowanie na granicach pewnych zasad. Liminalność (albo po prostu niecodziennność) wyjazdu pozwala na zaburzenie pewnych społecznych ról, które realizujemy codziennie. Zazwyczaj nawet często „niewinny” opór wobec pewnych niepisanych norm może stanowić swego rodzaju zagrożenie społeczne⁵⁶. Dla prostego, ale obrazowego przykładu – gdyby wzorowa uczennica przyszła do szkoły z mocno nieświeżą fryzurą, wiele osób mocno czułoby dyskomfort. Mogłaby zostać posądzona o brak szacunku do szkoły, pracowników i innych uczniów. W czasie obozu takie problemy postrzega się inaczej. To dzięki przebywaniu w „naturze – przyrodzie” możemy pozwolić sobie na odrzucanie niepisanych umów obowiązujących w społeczeństwie, które są elementem „kultury”. Taki stan pozwala nam na zdystansowanie się do rzeczywistości, w której się wychowaliśmy, co pozwala na poznanie i uczenie się nowych umiejętności, uczuć czy doświadczeń. Te doświadczenia mogą nas uczynić świadomymi dorosłymi ludźmi.

Długotrwałe, wielosensoryczne⁵⁷ i intensywne przebywanie w otoczeniu przyrody jest jednym z najlepszych sposobów na zdobycie emocjonalnej relacji z przyrodą⁵⁸. Według moich rozmówców brak osobistej więzi z naturą, czy – innymi słowy – naturalnego krajobrazu pozaludzkiego, najprawdopodobniej mogłoby powodować niezrozumienie jej roli. A jeśli ludzie nie mają z czymś relacji – trudno im uznać to za ważne lub istotne. Odrzucenie więzi z naturalnym krajobrazem pozaludzkim mogłoby sprawić, iż całkowicie odrzucilibyśmy „naturę” i pograżylibyśmy się w próbie pogoni za „postępem” i „nowoczesnością” – silnie łączonymi z „kulturą”⁵⁹. Odnajdywanie się w otoczeniu związanym z naturalnym krajobrazem pozaludzkim, choć nie zawsze łatwe, czyste i jednoznacznie przyjemne, niesie jednak zawsze niezaprzeczną wartość samoświadomości.

Na koniec przedstawię jeszcze jeden ważny wątek związany z letnimi obozami – oryginalnością i nieoryginalnością harcerstwa. Moje współpracowniczki terenowe, które wstępowały do Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej już jako nastolatki, często robiły to zachęczone wizją intensywnego kontaktu z przyrodą. A to właśnie ich przemyślenia i doświadczenia związane z przyrodą są główną badawczą podstawą pracy, moje przeżycia i analiza danych zastanych dodają tylko kontekst teoretyczny.

Choć mój teren badawczy był ściśle sfeminizowany (zarówno ja, jak i wszystkie moje współpracowniczki terenowe identyfikujemy się jako cispłciowe⁶⁰ kobiety) to ostatnie myśli tekstu dotyczą zarówno harcerek, jak i harcerzy. Kilkanaście czy kilkadziesiąt lat

56 M. Douglas, *Czystość i zmaza*, Warszawa 2007.

57 Związane z wieloma zmysłami.

58 B. Beckwith, T. Halber, N. Turner, „YOU HAVE TO DO IT” *Creating agency for environmental sustainability through experiential education, transformative learning, and kincentricity*, [w:] *Handbook of Environmental Anthropology*, red. H. Kopnina, E. Shoreman-Ouimet, Abingdon, New York 2017, s. 412–427.

59 B. Latour, *Nigdy nie byliśmy nowocześni*, Warszawa 2011, s. 18–24.

60 Kobiety, u których występuje zgodność pomiędzy płcią przypisaną w chwili narodzin, ciałem i osobistą tożsamością.

temu harcerstwo dla wielu bardzo młodych ludzi było jedyną okazją, aby uciec ze ściśle zurbanizowanego krajobrazu. „Jeżeli chłopiec z miasta w ogóle mógł się z niego wyrwać, to tylko za sprawą harcerstwa. Dziś styl życia mieszkańców wielkich miast uległ ogromnym zmianom. Chłopcy często wyjeżdżają za miasto ze swoimi rodzicami, czasem nawet ze szkołą. O tyle też obniżyła się obecna atrakcyjność harcerstwa”⁶¹. Młodzi ludzie z wielkich miast, chcąc spędzić czas w naturze, mają dzisiaj znacznie więcej propozycji – od zajęć prowadzonych przez małe instytucje po kolonie organizowane przez komercyjne firmy. Choć dzieci z mniejszych miejscowości mogą co prawda często w kilka/kilkanaście minut dotrzeć na tereny mniej zurbanizowane, a jednak mają zdecydowanie gorszy dostęp do zorganizowanych sposobów pozyskiwania aktywnej wiedzy, jakie oferują obozy harcerskie w środku lasu, czyli ... niczego. Ale ten nieoczekiwany smutny efekt postępu społeczeństwa to opowieść na inny artykuł.

W artykule żadne zdanie nie powstało poprzez sztuczną inteligencję. Była ona jedynie używana jako narzędzie do korekty interpunkcji.

Bibliografia

Baden-Powell Robert, *Scouting For Girls Adapted From Girl Guiding*, New York 1918.

Beckwith Brenda R., Halber Tania, Turner Nancy J., „YOU HAVE TO DO IT” *Creating agency for environmental sustainability through experiential education, transformative learning, and kincentricity*, [w:] *Handbook of Environmental Anthropology*, red. H. Kopnina, E. Shoreman-Ouimet, Abingdon, New York 2017.

Bell Brent, *The Rites of Passage and Outdoor Education, Critical Concerns for Effective Programming*, „Journal of Experiential Education”, nr 26 (1), 2003.

Douglas Mary, *Czystość i zmaza*, Warszawa 2007.

Eller Jack David, *Antropologia kulturowa Globalne siły, lokalne światy*, Kraków 2012.

Filippucci Paola, *Landscape*, <https://www.anthroencyclopedia.com/entry/landscape> [dostęp: 2.09.2025 r.].

Gajdziński Marek, *Harcerski system wychowania*, Warszawa 2012.

Geertz Clifford, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, Kraków 2005.

van der Geest Sjaak, *The toilet. Dignity, privacy and care of elderly people in Kwahu, Ghana*, [w:] *Ageing in Africa. Sociolinguistic and anthropological approaches*, red.: S. Mako-ni, K. Stroeken, Aldershot 2002.

Grodecka Ewa, *Rzeka. Opowieść o życiu harcerek w 1934 roku*, Warszawa 1998.

Haila Yrjö, *Beyond the Nature-Culture Dualism*, „Biology and Philosophy”, nr 15, 2000.

61 M. Gajdziński, *Harcerski system wychowania*, Warszawa 2012, s. 251.

<https://pl.wikipedia.org/wiki/Harcerstwo> [dostęp: 1.09.2025 r.].

Larrauri Pertierra Iñaki Xavier. *The Nature/Culture Divide: A Difference in Degree or in Kind?*, „InCircolo – Rivista di Filosofia E Culture”, nr 10, 2020.

Latour Bruno, *Nigdy nie byliśmy nowocześni*, Warszawa 2011.

Libera Zbigniew, *Rzyć, aby żyć*, Tarnów 1995.

Louv Richard, *Witamina N*, Warszawa 2016.

Louv Richard, *Ostatnie dziecko lasu. Jak ocalić nasze dzieci przed zespołem deficytu natury*, Warszawa 2020.

Miłaszewicz Danuta, *Zaufanie jako wartość społeczna*, „Studia Ekonomiczne. Zeszyty. Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach”, nr 259, 2016.

Moore Henrietta, *Co się stało kobietom i mężczyznom? Płeć kulturowa i inne kryzysy w antropologii*, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*, red. M. Kempny, E. Nowicka, Warszawa 2004.

Mukhopadhyay Carol C., Blumenfield Tami, Harper Susan, Gondek Abby, *Gender and Sexuality* [w:] *Perspectives. An Open Invitation to Cultural Anthropology*, red. Nina Brown, Thomas McIlwraith, Laura Tubelle de González, Arlington 2020.

Palamer-Kabacińska Ewa, *Pedagogika przygody a harcerstwo: studium teoretyczne*, Warszawa 2021.

Podstawowe zasady wychowania harcerskiego w ZHR (dokument zatwierdzony uchwałą Rady Naczelnej ZHR nr 77/4 z 26 listopada 2005 r., uwzględniający zmianę wprowadzoną uchwałą Rady Naczelnej ZHR nr 83/4 z 10 grudnia 2006 r.).

Smyrski Łukasz, *Antropologia krajobrazu – na pograniczu dyscyplin*, „Etnografia Polska”, T. 61 (1–2), 2017.

Statut ZHR, uchwalony przez I Walny Zjazd w dniach 1–2 kwietnia 1989 r., zmieniony uchwałami XVII Zjazdu ZHR w dniu 28 sierpnia 2021 r.

Welskop Wojciech, *Socjalizacja odwrotna a dewaluacja autorytetu tradycjonalistycznego*, „Perspektywy edukacyjno-społeczne”, 2014, nr 1.

Wysocki Andrzej, *Wodzowie i wilki*, Warszawa 2015.

The Summer Forest Camp as the Goal and Tool of the Scout Method

Abstract: The article analyses the symbolic and practical significance of organising a summer forest camp for Polish scouts and guides. The purpose of the scout camp is to summarise the year-long work of teams and organisations. Critical discussion has been devoted to existing views on the legitimacy of long, even four-week-long, trips to low-structured non-human landscapes. Research conducted using participant observation, semi-structured interviews and analysis of existing data has shown that such camps are not only very attractive to scouts, but that they are also a very effective method of developing a responsible new generation. The aim of scouting and guiding is to pave the way for the upbringing of future responsible adult citizens, and nature is meant to be an important part of this process. A forest scout camp in tents, without brick-and-mortar facilities, can be more than just a way to gain practical and active knowledge in connection with non-human entities. It has been demonstrated that this type of journey, by abruptly removing participants from their everyday lives, becomes a liminal period. Disrupting the usual norms allows certain unwritten social rules to be challenged and modified. One of the norms described is the binary division between nature and culture. The results of the study show that this may help scouts feel a stronger connection with non-human nature in a way that is distant from classical school education.

Keywords: scouting and guiding, recreation, education, nature, forest, liminality